

Henryk Rukść

1920-1995



Absolwent Szkoły Morskiej w Southampton z 1941 r.; uczeń na „Darze Pomorza” w ostatniej przedwojennej podróży żaglowca, żołnierz polskiego wojska we Francji, uczestnik wojennych konwojów na m/s „Lewant” (zwanym „zapalniczką”) od stycznia 1942 r. do września 1944 r.

Urodził się 1 sierpnia 1920 r. w Suwałkach (rodzice Michał i Zofia z d. Matyszczak). Jako uczeń był zaokrętowany na „Darze Pomorza”, gdy wracający do Gdyni żaglowiec 24 sierpnia 1939 r., zgodnie z depeszą dyrektora PSM, został skierowany do Szwecji, najpierw do Öxelosundu, następnie do Sztokholmu (tam Biała Fregata pozostała do

końca wojny). 22 września uczniowie pociągiem pojechali do Göteborga i zamustrowali na polskie statki, którymi przedostali się do Wielkiej Brytanii.

„Po naszej przeprawie do Anglii uczniowie PSM mogli wstąpić tylko do Marynarki Wojennej, której okręty już brały udział w akcjach lub pójść ochotniczo w szeregi wojska polskiego, tworzącego się na ziemi francuskiej [jak również podjąć służbę na statkach PMH]” – wspominał kolega Bolesław Pogorzelski. I tak Henryk Rukść wraz z grupą kolegów szkolnych zgłosił się do powstającego we Francji wojska polskiego i 12 stycznia znalazł się w Coëtquidan. Szczegóły tej kampanii opisał Czesław Oszurko.

Po kapitulacji Francji i powrocie do Anglii, skierowany do Szkoły Morskiej w Southampton, Henryk Rukść ukończył kurs nawigacyjny w lipcu 1941 r., a dyplom aspiranta porucznika żeglugi małej otrzymał we wrześniu 1942 r. – i zamustrował na m/s „Lewant” jako praktykant pokładowy. Na statku tym pływał niemal do końca wojny.

„Lewant” zwany był „zapalniczką”, bowiem w 1941 r. został przystosowany do przewozu benzyny w beczkach dla wojsk anglo-amerykańskich, a dozbrojony na początku roku 1942. Załoga otrzymała hełmy mające chronić przed odłamkami, przydzielono do ochrony statku 10 angielskich artylerzystów.

Statkiem dowodził kpt. Stefan Ciundziejewski – który razem z załogą brał udział w inwazji na Afrykę Północną, Sycylię, Sardynię, Włochy kontynentalne, Grecję i południową Francję.

Armia USA dokonała inwazji na Afrykę Północną 7 listopada 1942 r. „Port Algieru zapełnił się statkami ze sprzętem wojennym i nawiedzany był nalotami Luftwaffe. Przeważnie nocnymi, ale obyło się bez poważnych strat i po kilku dniach zapanował tam spokój. Wtedy to Jurek Kraiński dostał wiadomość, że w porcie stoi polski statek. Był to m/s «Lewant». Jurek wszedł na pokład



Fot.: B. Pogorzelski, op. cit., s. 8

W porcie Libawa kilka dni przed 1 września 1939. Stoją od lewej: Bolesław Pogorzelski, Jan Wiśniakowski, Stanisław Kwiatkowski, J. Wodiczko. Za nimi Henryk Rukść

SWANSEA, WALES
PAŹDZIERNIK 1942



B. ZIELIŃSKI	PAWEŁ	↑	↑	↑	↑	2. GARSTKA
3ci OF.	PARTYKA	↑	REMBOWSKI	↑	↑	2pi MECH.
OFICER	3ci MECH.	↑	ST. OF.	↑	↑	
SŁUŻBOWY	J. OKOŁO-	↑	RJEDYŃSKI	↑	↑	
	KUGAK	↑	2ci OF.	↑	↑	
	ST. MECH.	↑	HRUKŚC	↑	↑	
		↑	4TY OF.	↑	↑	

OFICEROWIE M/V „LEWANT”
 ZOSZĘCIE WYKONANE PRZEZ STEFANA GAZKA /OFFICER.
 KAPITAN S. CIUNDZIEWICKI OBRADUJE Z ADMIRALICJĄ
 TAJEMNICZĄ PODRÓŻ „LEWANT” ZAŁADOWANY BENZYNĄ
 „100 OCTAN” DOTARŁ W LISTOPADZIE 1942 Z INWAZJĄ POKN.
 AFRYKI DO ALGIERU, Bolesław Zieliński ST. AUGUSTINE, FLORIDA
 3/3/97

Na „Lewancie” kapitanem był Stefan Ciundziewicki (abs. WN z 1923), I oficerem Kazimierz Rembowski (abs. WN z 1930), III oficerem Bolesław Zieliński (abs. WN z 1940), II oficerem Ryszard Jedyński (abs. WN z 1939), II mechanikiem Zdzisław Garstka (abs. WM z 1933), III mechanikiem Paweł Partyka (abs. WM z 1944), IV mechanikiem Ryszard Rekść (abs. WM z 1939)

i spotkał drugiego oficera Ryszarda Jedyńskiego. Pamiętał go z «Daru Pomorza» jako instruktora w roku 1938. Wyładowywano wysokogatunkową benzynę. Mała iskra mogła spowodować silną eksplozję, tragiczną w skutkach. Jurkowi udało się wykorzystać okazję do zamustrowania na statek wracający do Anglii z nowym ładunkiem. Kapitan zgodził się go przyjąć jako niepłatnego praktykanta, który miał dzielić kabinę z Henrykiem Rukściem, również praktykantem².

Stopniowo awansując, w maju 1944 r. Henryk Rukść został II oficerem na „Lewancie”. W listopadzie 1944 r. zszedł ze statku,

by odbyć w Londynie kurs kapitanów żeglugi wielkiej.

Po wojnie wrócił do Polski we wrześniu 1945 r. na m/s „Lewant” – zamieszkał w Gdańsku-Oliwie i pracował jako oficer we flocie. W styczniu 1948 r. stanął przed Sądem Okręgowym w Gdyni oskarżony o to, że „w dniu 6 kwietnia 1947 r. w Gdyni znievažył publicznie Rząd Polski, wykrzykując: p...ę taki rząd, który sam się zrobił rządem, oraz żołnierzy Wojska Ochrony Pogranicza, wymyślając pod ich adresem «smarkacze», «s...syny», «barany», «pachołki stalinowskie» itd.”³. Sędzia Bronisław Porada skazał

go na grzywnę 5 tys. złotych, które w razie „nieściągalności zamienia się na areszt przez 10 dni oraz na zwrot Skarbowi Państwa kosztów postępowania”⁴.

Najprawdopodobniej – będąc oficerem na m/s „Kolno” – zszedł ze statku w USA.

Bowiem w 1949 r. kolega Edward Juźwiak pisał z Rio de Janeiro: „Henio Rukść jest w USA i wraz z Wojtkiem Fornalskim zajmują się sprzedażą zastaw stołowych od domu do domu w Buffalo”⁵.

W 1952 r. do londyńskiego „Okólnika” napisał o swojej pracy: „Jest to ta sama kompania (United Fruit Co.) która ma swoje statki pod banderą Honduras. Razem ze mną są na statku jako st. mechanik p. Piotrowski i elektryk p. Prochowczyk. Spośród wielu kompanii pod obcą banderą na tutejszym terenie jest to najlepsza i, można powiedzieć, najlepiej płatna, dlatego trzymamy się tutaj. Ja już obecnie pływam w tej kompanii blisko dwa lata. Przesyłam do Związku serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej pomyślności w pracy”⁶.

W roku 1959 Stanisław Magiera informował: „Wiem, że Henio Rukść wycofał się z biznesu produkcji pierogów do spółki z Wojtkiem Fornalskim. Zresztą obaj zostali wykiwani przez cwańszych ludzi. Heniek chciałby wrócić na morze i możliwie zarobić, ale ja mu to wyperswadowałem, bo fortuny na morzu nie zrobiłby bez członkostwa w Seamen’s International Union albo w NMU, minimum 8 lat. Heniek chce koniecznie się żenić, więc dlatego pływanie nie ma sensu. Co prawda znalazł sobie pracę w firmie handlującej nabiałem w Buffalo, gdzie zarabia wystarczająco na życie”⁷.

Następna odnaleziona wiadomość pochodzi z roku 1996: „Kol. Czesław Oszurko doniósł smutną wiadomość o śmierci kol. Henryka Rukścia w Buffalo, USA, w maju 1995 r., po długich cierpieniach na raka kości. Zostawił za sobą żonę, córkę, syna i wnuki. Kol. Oszurko pisze: [...] «Podobno odszedł na ostatnią wachtę z uśmiechem na ustach... Ubywa nasza paczka!»”⁸.



Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra. Wojna i banicja chłopców Białej Fregaty*, Cape Town 2008; akta IPN.

1 Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra. Wojna i banicja chłopców Białej Fregaty*, Cape Town 2008, s. 15.

2 Ibidem, s. 22.

3 Akta IPN BU2602_1363.

4 Ibidem.

5 Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra...*, op. cit., s. 147.

6 „Okólnik” 1952, nr 60, s. 5.

7 Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra...*, op. cit., s. 145.

8 „Okólnik” 1996, nr 171, s. 41.